

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

O. Hieronim Eug. Wyczawski OFM, **Błogosławiony Jan z Dukli. Życie i cześć pośmiertna**. Kraków 1957. Kuria Metropolitalna, s. 94, 1 nlb.

Praca rozpoczyna się od strony 7, w tekście zaś strona 14 jest pusta.

Kult świętych polskich ożywił się i spotęgował już w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Wyrazem tego między innymi były również ogłoszone w tym czasie liczne publikacje, zawierające życiorysy świętych. Do tego rodzaju publikacji należą prace redemptorysty F. Świątka, ks. A. Kasprzyckiego, F. Konecznego, ks. K. Wilka i ks. C. Wilczyńskiego, praca zbiorowa pt. *Sól polskiej ziemi*, kwartalnik pt. „Cześć Świętych Polskich”, itp. Po ostatniej wojnie jako przejaw dalszego ciągu tego kultu należy uważać prace W. Lutosławskiego, ks. M. Banacha, J. A. Górskiego oraz Jakuba de Voragine w tłumaczeniu polskim J. Pleziowej.

Oczywiście niektóre z tych życiorysów, zarówno z okresu międzywojennego, jak i z ogłoszonych po wojnie, nie są ani gruntowne, ani wyczerpujące; odwrotnie, pozostawiają wiele do życzenia i wzbudzają szereg różnego rodzaju zastrzeżeń¹. Nic w tym dziwnego, życiorysy te bowiem nie miały podstaw źródłowych, brak było monografii poświęconych poszczególnym postaciom świętych polskich.

Dlatego z radością powitano pracę o. Wyczawskiego o błogosławionym Janie z Dukli. Książkę tę czyta się z zainteresowaniem, gdyż opracowana jest metodą naukową, a napisana językiem przystępnym i jasnym. Poprzedzona wstępem, w którym autor omawia historiografię przedmiotu, praca zawiera trzy rozdziały, zatytułowane:

¹ To samo należy powiedzieć o życiorysach świętych polskich umieszczonych w *Enciclopedia Cattolica*. W pewnych wypadkach, jak np. dotyczących świętych zakonu bernardyńskiego, wypadło to z winy autorów, którzy nie wykorzystali cennego studium ks. Kantaka ogłoszonego w języku francuskim, a więc dostępnym dla piszących.

Zarys biograficzny, Na drodze ku beatyfikacji, Beatyfikacja i dalsze dzieje kultu. Na końcu książki znajdujemy Indeks nazw (dokładnie osób i miejscowości) oraz Spis treści, w którym wszystkie podrozdziały nie wiadomo dlaczego oznaczone cyframi rzymskimi, podczas gdy w tekście zostały one oznaczone prawidłowo cyframi arabskimi.

Co do życiorysów bł. Jana z Dukli, wymienionych przez autora na stronach 9—10 w chronologicznym porządku ich ukazania się, przede wszystkim musimy skorygować niektóre błędnie podane pozycje.

I tak, dokładny tytuł pozycji pierwszej jest następujący: *Błogosławiony Jan z Dukli z nieprzebranej Opatrzności Boskiej wojnie łaski szafujący... w kościele WW. OO. Bernardynów lwowskich...* [Lwów] 1764, 1774²; Lwów 1832³; 1872⁴. Wobec tego zbędna jest pozycja ostatnia na tej samej stronie, która jest trzecim wydaniem wymienionej książeczki.

Zywot bł. Jana z Dukli z dzieła o. F. Jaroszewicza pt. *Matka Świętych Polska*, nie był osobno wydany w Poznaniu, natomiast cała praca pod wymienionym tytułem została przedrukowana w Poznaniu w roku 1884 i 1893.

Na stronie 10 co do życiorysu w pracy Ks. Pękalskiego można było podać strony: 280—300.

Prawidłowy opis pozycji siódmej z s. 10 brzmi jak następuje: o. Norbert Golichowski, *Pamiętka uroczystości 400-letniej rocznicy śmierci Błogosł. Jana z Dukli...* Lwów 1886.

Co do pracy o. Czesława Bogdalskiego pt. *Błogosławiony Jan z Dukli*, należy uzupełnić, że wydanie pierwsze, Kraków 1903, Drukarnia „Czasu”, jest wydaniem wytwornym w formie książki bogato ilustrowanej; natomiast to samo w formie broszury ukazało się jako wydanie drugie, Kraków 1903, Drukarnia Anczyca i Spółki. Opuścił autor wydanie piąte, Krosno 1909.

Przy rozwiązywaniu kryptonimów nie zmienia się porządku liter. A więc prawidłowo należy podać: A.P.W. [Popiel Widawski Antoni] *Błogosławiony Jan z Dukli mówi się za nami, Krótki życiorys, nowenna...* Kraków [1928]. To samo, Miejsce Piastowe 1928, O. Wojciech Kozubal.

Podobnie: O.W.B. [Biegus Wiktor o.] *Bł. Jan z Dukli...*

Podane na s. 10 takie pozycje jak: N. Golichowski, *Dziękuję cię nabożeństwo ku czci bł. Jana Duklanina*, Lwów 1887; *Błog. Janowi z Dukli w dwusetną rocznicę beatyfikacji*, Dukla 1933 oraz broszura o. Kędzierskiego, zawierająca sprawozdanie z przebiegu uroczystości jubileuszowych odbytych we Lwowie w 1933 roku — nie zawierają życiorysów bł. Jana z Dukli i podane zostały przez o. Wyczawskiego nie na właściwym miejscu. A już wielkim nieporozumieniem jest umieszczenie tu publikacji pt. *Prognozyk o przyszłych Europy i Królestwa Polskiego rewolucjach...*

Dodam jeszcze, że tytuł po raz pierwszy wydanej w Krakowie w 1662 roku pracy Pruszcza rozpoczyna się od słów: *Forteca duchowna...*; natomiast *Forteca monarchów...* jest drugim wydaniem tej samej pracy, Kraków 1737.

Skoro autor wymienia także życiorysy zawarte w różnych encyklopediach (s. 11), a w ogóle zapowiada, że da pełny obraz hagiografii Jana z Dukli (s. 9), to należałoby uzupełnić spis życiorysów w następujący sposób:

Jan Kazimierz Biernacki, *Speculum minorum...* Cracoviae 1688.

Jerzy Jędrzejowski, *Cudotwórca kraju sarmackiego, albo żywot Jana z Dukli* [B. m. i r. w].

Krótkie zebranie życia wielobnego Jana z Dukli do wiadomości przez punkta następujące nabożnemu czytelnikowi podane [B. m. i r. w].

Życie błogosławionego Jana z Dukli, Lwów 1766.

Życiorys Błogosł. Jana z Dukli, Lwów [1862].

Kap. o. Prokop, *Żywoty Świętych Pańskich na wszystkie dni roku*. Cz. 1, Warszawa 1898, s. 693—695.

Michał Synoradzki, *Jan z Dukli*. — „Dzwonek częstochowski”, R. 5 (1905) t. 4 s. 37—44, t. 5 s. 37—43, t. 6 s. 29—43, t. 7 s. 41—48, t. 8 s. 43—48, t. 9 s. 41—48, t. 10 s. 29—35, t. 11/12 s. 25—30.

Ks. J. A. Łukaszewicz, *Żywot błg. Jana z Dukli*, Lwów 1906.

Ks. Władysław Hozakowski, *Żywoty Świętych Pańskich*, Poznań 1908, s. 604—607.

Adam Kompf, *Nieśmiertelne święczeni narodu polskiego*, Poznań [1930²], s. 126—133.

W. Wielogłowski, *Poczet świętych i błogosławionych patronów Polski*, Warszawa [1936²], s. 98—99.

Błogosławiony Jan z Dukli cudotwórca Rusi, Warszawa 1936, Wydawn. Salezjańskie. *Kłosa z Bożej Roli*. T. 36.

Anna Zahorska, *Ilustrowane żywoty świętych polskich*, Warszawa 1937, s. 202—212.

Ks. Michał Banach, *Szli święci przez Polskę*, Opole 1948, s. 66—68; Warszawa 1954², s. 99—102.

Le bienheureux Jean de Dukla confesseur (†1484). — *Vies des saints et bienheureux...* T. 7, juillet, Paris 1949, s. 457.

Leo de Clary — Gian Cristomo Guzzo, *Aureola serafica, Vite dei santi a beati dei tre ordini di san Francesco*, 2 ed. Vol. 5, Hierosolymis 1954, s. 313—317.

Z kolei należy również podać bibliografię dotyczącą kultu bł. Jana z Dukli. Autor wspomina o niej na s. 74 i odsyła do s. 10, gdzie jednak jest jej bardzo mało. Brakuje mianowicie u autora następujących pozycji:

Baz. Ignacy Filipowicz, *W dzień uroczysty b. Jana z Dukli w kościele XX. Bernardynów we Lwowie kazanie... dnia 13 lipca roku 1788 miane... Lwów [1788].*

Norbert Golichowski, *Msza święta ku czci bł. Jana z Dukli... Lwów 1877.*

Z. M., *Pieśń o błogosławionym Janie z Dukli... Lwów 1884.*

Norbert Golichowski, *Dziewięćdniowe Nabożeństwo... tak podał na s. 10 o. Wyczawski, bo tak jest na okładce; tymczasem na karcie tytułowej tytuł prawidłowo brzmi: Nowenna do Błogosławionego Jana z Dukli... Lwów 1887.*

Tenże, *Sposób słuchania mszy świętej na cześć Błogosławionego Jana z Dukli... Lwów 1898; 1894² [treść jest inna, niż w pierwszej broszurze z roku 1877].*

Tenże, *Nabożeństwo ku czci bł. Jana z Dukli, Lwów 1903².*

O. W. B. [Biegus Wiktor o.] *Nowenna ku czci bł. Jana z Dukli, Rzeszów 1932.*

Eugenia Konopnicka, *Oratorium bł. Jana z Dukli... Lwów 1933.*

Kongregacja Obrzędów. Dwa dekrety o procesach kanonizacyjnych. *Leopoliens. Canonizationis b. Joannis de Dukla sacerdotis professi Ordinis Fratrum Minorum super dubio... Cracoviens. Canonizationis b. Simonis de Lipnica sacerdotis professi Ordinis Fratrum Minorum super dubio... — „Kronika diecezji przemyskiej” 41 (1948) 258—261.*

Wszczęcie procesu kanonizacyjnego bł. Jana z Dukli i Szymona z Lipnicy, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 33 (1949), nr 1, s. 9.

Na s. 12 pominął autor Akta prowincji ruskiej zakonu bernardynów, przechowywane w Ossolineum. Zawierają one wiele materiału dotyczącego rozwoju kultu bł. Jana.

Na s. 11 autor pisze: „Próbcę napisania życiorysu bł. Jana według wymogów dzisiejszej nauki podjął dopiero zasłużony historyk zakonu bernardynów ks. Kamil Kantak”. Otóż ks. Kantak nie zamierzał pisać życiorysu bł. Jana, na co zresztą wskazuje tytuł jego pracy (nieodkrytej przytoczonej przez o. Wyczawskiego): *Les données historiques sur les bienheureux Bernardins (Observants) polonais du XV-e siècle*. Dane te powtórzył później w dwóch obszernych pracach pt. *Bernardyni polscy, t. I* oraz *Franciszkanie polscy, t. I*.

Niedokładna jest również wiadomość podana przez autora w przypisku 5 na tej samej stronie. Łukasz Wadding w swych *Annales Minorum, t. 14 Quaracchi 1833*, o bł. Janie pisze na stronach 431—436 (a nie 430—433). Następnie Wadding przy zbieraniu materiałów ko-

rzyszał nie tylko z kroniki Komorowskiego, jak podaje o. Wyczawski, lecz także z akt procesowych Roty Rzymskiej.

Na s. 13 autor pisze: „Akta wspomnianych wyżej procesów beatyfikacyjnych, ale w daleko posuniętym skróceniu wydała urzędowo w r. 1732 Kongregacja Obrzędów”. W rzeczywistości są to akta ostatniego procesu *de cultu immemorabili*, wydane pod tytułem: *S. R. Congregatione... Leopoliens. Canonizationis Beati Joannis de Dukla Ordinis Minorum Observantiae S. Francisci. Positio super dubio*. Romae 1732. Typographia Camerae Apostolicae. In folio, stron 20, 155, 23, 97, 18. Siłą rzeczy akta te (według o. Wyczawskiego „książka”) zawierają wiele materiału merytorycznego również z poprzednich procesów i obejmują 5 części: 1. *Informatio super dubio*; 2. *Summarium*; 3. *Animadversiones Fidei Promotoris*; 4. *Responsio ad Animadversiones* oraz 5. *Summarium additionale* (zawiera listy postulacyjne). Tyle co do wstępu pracy o. Wyczawskiego.

Z kolei w rozdziale pierwszym, zatytułowanym: *Zarys biograficzny* (s. 15—34), należy skorygować następujące błędy i niedokładności:

Przede wszystkim na s. 17 autor pisze: „Nie znamy też daty urodzin Błogosławionego. Wiadomo, że doczekał się późnej starości i umarł w r. 1484...”; w przypisku zaś 7: „Podawana przez późniejszych żywotopisarzy data urodzin w r. 1414 nie ma źródłowego poparcia.” Tymczasem wiadome jest z kroniki Komorowskiego, jak również i z akt procesowych, że bł. Jan zmarł w roku 1484 jako *septuagenarius*; w ten sposób datę jego urodzin należy ustalić właśnie na rok 1414.

Następnie na s. 18 w końcu 10 przypisku, a także na s. 20 w tekście autor twierdzi, że Jan Długosz w *Liber beneficiorum* nie wymienia Dukli. Owszem, dokładnie wymienia Duklę jako parafię w tym miejscu, gdzie wytycza granice diecezji krakowskiej².

Dalej należy sprostować błąd w przypisku 13 na s. 18. Mianowicie ks. Kantak pisze o bł. Janie z Dukli w *Archivum Franciscanum Historicum* 22: (1929) tylko na stronach 434—437 (a nie 433—461, jak podaje o. Wyczawski).

Na stronach 18—19 (oraz 31) autor pisze o życiu pustelniczym bł. Jana. Tymczasem milczą o tym zapiski i kroniki klasztorne, procesy beatyfikacyjne tyle razy prowadzone, brewiarz, najdawniejsza pieśń ku czci Błogosławionego wydana przed rokiem 1728 oraz litania zarówno pierwotna jak i późniejsza. Legenda o życiu pustelniczym bł. Jana powstała dopiero w drugiej połowie XVIII wieku.

Chociaż autor w omawianej przez nas pracy często i na ogół poprawnie pisze o świętości bł. Jana, jednak na stronach 33 i 34, kre-

² *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis, t. I, Cracoviae 1863, s. 2.*

śląc duchową sylwetkę bł. Jana, czyni to w ten sposób, że raczej odziera go ze świętości, a w każdym razie pomniejsza ją niezgodnie z tym, co na ten temat zawierają źródła i podaje tradycja. Pisze bowiem w następujący sposób:

„Wszelako nie mamy dowodu, nawet z tradycji... żeby doznawał ekstaz na modlitwie. Świętość Jana z Dukli była tego samego typu, co innych świętych bernardynów z tego czasu... Cechuje ją wielką prostotą, z jednej strony umiłowaniem najwyższego dobra, z drugiej aktywizm, życie czynne, to wszystko. Nie ma u niego wysokich stanów mistycznych, nie rozplywa się w kontemplacji Istoty i doskonałości bożych” (s. 33).

„Jan chciał żyć i osiągnąć zbawienie jak i inni bracia i jak oni używał ku temu tych samych środków. Ze więcej się udoskonalił od innych, to tajemnica jego większej gorliwości i osobistych wysiłków” (s. 34).

Obraz zaiste ubogi i obawiam się, że w dwóch ostatnich zdaniach teologicznie niepoprawny. Przede wszystkim życie każdego świętego ma własną psychologię i nie stawiałbym, jak to czyni autor, szczególnie pisząc monografię danego świętego, w jednym rzędzie nawet świętych z tego samego zakonu. Następnie jeżeli chodzi o dogmatyczne pojęcie świętości, to wiemy, że sam z siebie człowiek nie może nic uczynić nadprzyrodzonego oraz że świętość ze swej istoty jest dziełem Bożego wyboru i działaniem łaski uświęcającej. Wielkość świętości przeto zależy od stopnia posiadanej łaski. Wiemy, że już w tym życiu święty może być podniesiony do łaski bezpośredniego oglądania majestatu Bożego. Jest to jednak nadzwyczajne charyzmatyczne życie łaski i do istoty świętości nie należy. Następnie świętych cechuje nadzwyczajna miłość Boga, wypływająca z najgłębszej potrzeby ich serca, jest ona jednocześnie motorem wszystkich ich myśli, pragnień i działań. U jednych miłość objawia się w czynach, u innych sama jest czynem. Podstawą tej miłości jest wewnętrzne przeżycie Boga. Poza tym, wszystkim świętym wspólne jest umiłowanie modlitwy. Służy im ona do utrzymania stałego kontaktu duszy z Bogiem.

Otóż co do bł. Jana w procesie apostolskim z roku 1626 była mowa o małej chatce znajdującej się ongiś w ogrodzie klasztornym, w której bł. Jan często przebywał na modlitwie³; tamże „saepius in extasim raptus ex accensione Divini Amoris... divinae contemplationi vacabat...”⁴.

Następnie przy grobie Błogosławionego wisiała na użytek wier-

³ O. Wyczawski wspomina o tym na s. 30.

⁴ S. Rit. Congregat... Canonizationis B. Joannis de Dukla... Positio..., s. 22/III, 85—86/IV.

nych tabliczka z wypisaną modlitwą następującej treści: *Omnipotens Deus, qui Beatum Servum tuum Joannem Duklanum dono contemplationis decorasti, ut in corde nil plus, in ore nil frequentius habuerit, quam Jesu et Mariae nomina...*⁵.

Wreszcie ikonografia częstokroć przedstawiała bł. Jana w zachwycie⁶. O. Wyczawski niestety tego wszystkiego nie dostrzegł i przez to, naszym zdaniem, pomniejszył duchową sylwetkę bł. Jana z Dukli.

Sprawom związanym z beatyfikacją bł. Jana autor poświęca prawie cały rozdział drugi (s. 38—61) oraz część rozdziału trzeciego (s. 62—68), czyli dokładnie trzecią część książki.

Zanim przejdę do omówienia beatyfikacji bł. Jana, muszę poczynić korektę pewnych błędów, popełnionych przez autora w tej części pracy.

Na stronie 38 w przypisku 8, autor pisze: „Zakazy takie [szerzenia kultu świętych nie uznanych jeszcze przez Stolicę Apostolską] wydawali papież: Aleksander III, Innocenty III, Klemens VI (ep. *Super quibusdam*, 29 Sept. 1351), a później szczególnie Sobór Trydencki (C. 1, X, III, 45).”

Przed wszystkim ostatni cytat ze Zbioru Dekretów Grzegorza IX zawiera dekret Aleksandra III i nie dotyczy soboru trydenckiego. Następnie Klemens VI w przytoczonym piśmie do katolikosza Ormian odpowiada, że kanonizacja świętych zarezerwowana jest papieżowi, a zatem nie przysługuje katolikosowi⁷. Wreszcie sobór trydencki raczej bronił zwyczaju oddawania czci świętym i występował przeciwko tym, którzy ten zwyczaj w Kościele zwalczali, oraz potępił wszelkie zabobony praktykowane przy tej okazji (sess. XXV).

Wymieniony na s. 48 arcybiskup Jan Próchnicki miał na drugie imię Andrzej i imieniem tym najczęściej się podpisywał.

Na s. 53: dekret Urbana VIII: *De cultu publico Servis Dei non exhibendo*, został ogłoszony w dniu 13 marca 1625 roku⁸ (a nie 2 października 1623 r., jak podaje o. Wyczawski); oraz na s. 54: konstytucja Urbana VIII: *Coelestis Hierusalem* ogłoszona została 5 lipca 1634 roku⁹ (a nie w 1635 r., jak jest u o. Wyczawskiego).

Wreszcie na s. 65 należało podać dokładnie, kiedy o beatyfikację Jana prosił papieża król August II i królowa Maria Leszczyńska, żona króla francuskiego Ludwika XV.

Z kolei zajmiemy się pokrótce procesem beatyfikacyjnym, którego przebieg był następujący: Diecezjalny proces informacyjny de

⁵ Tamże, s. 61.

⁶ Zob. o. Wyczawski, s. 45 i 78.

⁷ Card. Gasparri, *Codicis iuris canonici fontes*, vol. I, nr 42, s. 44—46.

⁸ Tamże, vol. IV, nr 719, s. 3—5.

⁹ Tamże, vol. I, nr 213, s. 402—406.

fama sanctitatis prowadzony był w latach 1615—1619. Dopiero w dniu 27 czerwca 1625 roku Kongregacja Obrzędów proces ten zatwierdziła i jednocześnie pozwoliła na prowadzenie szczegółowego procesu apostołskiego. Ten pierwszy proces apostołski z roku 1626, czyli już po wydanym dekrete Urbana VIII, był prowadzony *super sanctitate, virtutibus et miraculis*. Jednak po ukończeniu procesu i po przesłaniu w roku 1630 akt do Kongregacji Obrzędów dyskusji nad sprawą nie podjęto.

W dniu 28 czerwca 1642 roku Kongregacja Obrzędów dała nowe *litterae remissoriales* i pozwoliła arcybiskupowi lwowskiemu na rozpoczęcie specjalnego procesu *super cultu*. Akta ukończonego procesu odesłano do Rzymu w 1652 roku. Tym razem w Kongregacji Obrzędów nad sprawą odbyła się dyskusja. Św. Kongregacja Obrzędów w dniu 10 marca 1657 roku odpisała w następujących słowach: *Prævia sanatione quoruncumque defectuum quoad validitatem; quoad relevantiam coadiuvandas esse probationes*. Dopiero w r. 1683 zostały przesłane do kraju *litterae remissoriales* na zebranie nowych dowodów. Jednak nowych dowodów dotyczących podniesienia ciała bł. Jana tym razem nie zebrano. Przesłano w roku 1727 postulator prosił o nowe *litterae remissoriales*. Proces prowadzono we Lwowie w latach 1727 i 1728. W roku 1729 w Kongregacji Obrzędów otworzono nadesłane akta i przystąpiono do dyskusji nad sprawą¹⁰.

Właściwie trudność była ta sama we wszystkich procesach. Już w procesach z lat 1626 i 1649 postulatorowie przytaczali różne zapiski, w których była mowa, że ciało bł. Jana zostało podniesione z pozwolenia papieża Innocentego VIII, wydanego w dniu 12 lipca 1487 roku w formie brewe. Natomiast nigdy nie dostarczyli ani oryginału brewe, ani jego uwierzytelnionej kopii, ani też nie wskazali gdzie się znajduje wymieniony dokument.

W czasie ostatniego procesu postulator powołał się na pracę o Cyprjana Damirskiego wydaną we Lwowie w roku 1672 pt. *Thaumaturgus Russiae beatus servus Dei Joannes de Duckla...*, w której autor przytacza tekst breve Innocentego VIII. Tymczasem obrońca wiary wysunął zarzut jako *vehemens suspicio*, że breve takie faktycznie nie istniało i że ułożył je wspomniany autor¹¹.

Według bowiem kroniki Komorowskiego brewe pozwalało jednocześnie na elewację bł. Jana we Lwowie i bł. Szymona w Krakowie, a ponadto zawierało inne liczne łaski udzielone wikariuszowi pro-

¹⁰ S. Rit. *Congregat... Canonizationis B. Joannis de Duckla... Positio...*, s. 2—3/I.

¹¹ „...Plura namque concurrere videntur, ex quibus vehemens oritur suspicio, quod idem Brevis tenor fuerit potius idealiter et proprio Marte a praedicto Patre Cypriano confectus, quam ab ullo originali, vel authentico documento decerptus”. — Tamże, s. 4/III.

wincji polskiej. Tymczasem przytoczone brewe u Damirskiego mówi tylko o bł. Janie.

Następnie w kronice Jędrzejowskiego jako racja przeniesienia ciała bł. Jana podana została ta okoliczność, że razem z bł. Janem w tym samym miejscu leżał pogrzebany inny zakonnik i że wobec tego z czasem mogłaby zaistnieć trudność w rozpoznaniu ciała bł. Jana. Dlatego właśnie przeniesiono je na inne miejsce.

Natomiast u Damirskiego podany został zupełnie inny powód, mianowicie pielgrzymi cisnęli się do grobu Jana znajdującego się w chórze i w ten sposób zakłócali spokój i porządek w czasie odmawiania paciery chórowych.

Podejrzanie o sfingowanie brewe wznaga się ze względu na czas, w którym brewe zostało podane do publicznej wiadomości. Książka Damirskiego wydana została w roku 1672, czyli wkrótce po zawieszeniu procesu przez Kongregację Obrzędów (r. 1657). Wówczas Kongregacja na wniosek obrońcy wiary odpisała: *...Quoad relevantiam coadiuvandas esse probationes*.

Zresztą podane przez Damirskiego grewe Innocentego VIII ogranicza się do pozwolenia na przeniesienie ciała z jednego miejsca na inne, nocą lub w ogóle po kryjomu (*noctis tempore vel alias clandestine*), wydanego w celu uniknięcia kar, jakie groziły za naruszenie zmarłych już pogrzebanych. Stąd elewacja ciała bł. Jana zarówno pierwsza z roku 1521 jak i druga z 1608 roku — konkluduje obrońca wiary — została dokonana samowolnie i naruszyła prawa papieskie¹².

W rzeczywistości żaden z postulatorów nie odnalazł nigdy oryginału brewe Innocentego VIII; jednak doskonale opracowana obrona adwokatów w ostatnim procesie, przechyliła szalę na korzyść bł. Jana. Kongregacja Obrzędów w dniu 17 stycznia 1733 roku wydała ostateczny wyrok, w którym stwierdziła niepamiętny kult Błogosławionego, a w dniu 21 stycznia 1733 roku papież Klemens XII zatwierdził wyrok Kongregacji i zaliczył Jana z Dukli w poczet błogosławionych. Następnie w dniu 19 maja tegoż roku (a nie 18 maja, jak podaje o. Wyczawski na s. 66) papież pozwolił zakonowi braci mniejszych i klerowi lwowskiemu na odmawianie brewiarza i na odprawianie mszy św. o bł. Janie.

Kongregacja Obrzędów w dniu 5 września 1739 roku święto bł. Jana podniosła do najwyższego rzędu świąt, tj. do pierwszej klasy z oktawą i ogłosiła bł. Jana patronem Korony i Litwy; natomiast 21 stycznia 1741 roku przeniosła święto bł. Jana na pierwszą niedzielę po

¹² S. Rit. *Congregat... Canonizationis B. Joannis de Duckla... Positio...*, s. 4—11/III.

oktawie świętych Piotra i Pawła. Papież zatwierdził oba dekrety Kongregacji¹³. (O. Wyczawski na s. 68 podaje to błędnie).

O. Wyczawski w swej pracy nie wspomniął ani jednym słowem o powyższej trudności, dlatego opis przebiegu beatyfikacji bł. Jana u wymienionego autora jest niejasny i niepełny. Nie wyjaśnił też autor z jakiego to powodu bernardyni rzekome brewe Innocentego VIII z roku 1487 wykonali dopiero w roku 1521, czyli po 34 latach od chwili jego wydania. Zamieszki wojenne na Rusi oczywiście tego nie wyjaśniają (s. 37). Przeniesienie ciała przecież miało być dokonane bez żadnej uroczystości i bez udziału wiernych, w nocy lub w ogóle po kryjomu.

Ostatnie 20 stron swojej pracy (69—88) autor poświęcił dalszym dziejom kultu bł. Jana, o czym pisze również w innym miejscu, mianowicie na stronach 35—43. Przy tym bł. Jana z Dukli uważa za jednego z najbardziej czczonych patronów polskich (s. 7 i 87). Czy rzeczywiście tak było? Jeżeli chodzi o okres międzywojenny, to chyba najbardziej popularny w kraju był św. Andrzej Boboła, jak się zdaje, ze względu na jego prorocstwo o wskrzeszeniu Polski. Następnie od lat szkolnych powszechnie obchodziliśmy corocznie uroczystość św. Stanisława Kostki. Natomiast o bł. Janie z Dukli na ogół było cicho.

Dalej, pisząc na stronie 83 o 400-letnim jubileuszu śmierci bł. Jana, autor podaje, że jubileusz ten był obchodzony w dniach 13—20 lipca 1884 roku. Tymczasem na tej samej stronie trochę niżej czytamy, że jubileusz rozpoczęło w dniu 12 lipca, a na stronie następnej, że ostatnia uroczystość jubileuszowa odbyła się w dniu 30 lipca.

Opisując na s. 86 jubileusz dwóchsetnej rocznicy beatyfikacji bł. Jana, autor w dopisku 98 powołuje się na ustne informacje udzielone mu przez eks-prowincjała Bronisława Szepelaka. Tymczasem istnieje publikacja o F. Kędzierskiego, zawierająca dokładny opis wspomnianego obchodu, którą o. Wyczawski wymienił na s. 10 swojej pracy.

Wymieniając w związku z powyższym obchodem wiceprezydenta miasta Lwowa, Irzyka, należało podać również jego imię Franciszek (s. 87); natomiast *Si requiras* — to żaden hymn, tylko responsorium (s. 85 i 87).

Jubileuszowym zaś obchodom w klasztorze dukielskim, o których autor pisze na s. 87, poświęcona została praca zbiorowa pt. *Błg. Janowi z Dukli w dwusetną rocznicę beatyfikacji, Dukla 1933*. Z wymienionej pracy o. Wyczawski nie korzysta, chociaż sam ją przytoczył na s. 10.

¹³ Zob. S. C. Rituum. *Leopoldien. Translationis diei Festi B. Joannis de Dukla Protectoris Regni Poloniae. Memoriale cum Summario. Typis de Comitibus 1744.*

Wreszcie należy pokrótce wytknąć niektóre niepoprawne zwroty i wyrażenia językowe. I tak na s. 7: „...najwięcej pisano dotychczas o bł. Janie, mimo to właśnie (podkreślenie nasze) o nim najmniej wiemy”. Co to znaczy: „postać Błogosławionego hagiograficznie wykończona” (s. 11), albo: „Z ostatnich lat Jana najbardziej jest uwydatniona w źródłach jego asceza” (s. 30)? Przypisek 47 na stronach 27—28 nic nie wyjaśnia i nie przekonuje, jest raczej bałamutny i niepotrzebny. Na s. 60 w tekście (oraz na 61 w przypisku): „...do żywota Damirskiego Thaumaturgus...” Prawdopodobnie chodzi tu o żywot bł. Jana przez Damirskiego... Na s. 67 notatkę o bł. Jakubie Strepie należało umieścić w dopisku.

Jak na monografię, omówiona praca o. Wyczawskiego wypadła oczywiście słabo. Z ostatniej strony tejże pracy dowiadujemy się, że w roku 1948 nastąpiła reasumpcja sprawy przez Stolicę Apostolską w celu przeprowadzenia kanonizacji Błogosławionego. Przy podobnej okazji Kongregacja Obrzędów zwykła wymagać dobrze napisanego życiorysu w języku łacińskim, włoskim albo francuskim. Do napisania życiorysu bł. Jana z Dukli bezsprzecznie najbardziej powołany jest o. Wyczawski. Na taki życiorys, przy pominięciu historiografii przedmiotu i aparatu naukowego, złożyłyby się następujące rozdziały: zarys biograficzny, świętość, kult i cuda. Nie ma potrzeby nadmienić, że podobny życiorys byłby bardzo pożądanym również w języku polskim w celu spopularyzowania czcigodnej postaci Błogosławionego.

Ks. Aleksy Petrani

DLUGOSZ W ŚWIELE NOWYCH BADAŃ

Za wcześnie byłoby dawać podsumowanie z nowszych badań, mianowicie powojennych, nad dziełem i osobą znakomitego historyka XV w., kanonika krakowskiego, pod koniec życia arcybiskupa-nominała lwowskiego, Jana Długosza, skoro badania te są właśnie w toku¹. Długosz przechodzi w naszej nauce historycznej swój renesans, wciąż

¹ W środowiskach uniwersyteckich Krakowa, Łodzi, Wrocławia. W Krakowie zespół pracowników pod kierunkiem prof. J. Dąbrowskiego przygotował nowe tłumaczenie I i II księgi *Historii Długosza*, wykonane na podstawie świeżo ustalonego tekstu tej części, przez dr W. Zarembinę. Dr Zarembina oparła się o własne studium nad rękopisami Długosza: W. Semkowicz-Zarembina, *Powstanie i dzieje autografu Annatum Długosza*, *Rozpr. PAU* II 70/4, 1952 — (rec. S. M. Kuczyński w: *Studia źródłoznawcze* I, Warszawa 1957). Również w Krakowie Instytut Historii Un. Jagiell. rozpoczął badania nad źródłami Długosza po r. 1384. Najobszerniejsze dotąd sprawozdanie dała z tych cennych badań K. Pieradzka podczas VIII Zjazdu historyków pol. w Krakowie, wrzesień 1958. Zob.: Referaty 1/2.

odkrywamy go na nowo, a kontynuując badania nad wiekiem XV., wciąż potwierdzamy walor istnienia jego dzieł.

Ale mimo, że badania szczegółowe nad Długoszem są raczej zapoczątkowane na nowo, niż zamknięte², narzuca się chęć, aby bodaj pobieżnie zatrzymać się nad tak ważnym problemem historiograficznym i społecznym, jaki przedstawia Długosz, i zdać sobie sprawę, jak to zagadnienie wygląda w chwili obecnej.

W ostatnich czasach przybyły nauce historycznej liczne wypowiedzi na temat Długosza; idą one w dwóch kierunkach: dalszego rozszyfrowania jego dzieła pod względem tekstowym³, źródłowym⁴, ideologicznym⁵, a zarazem uwypuklenia jego postaci jako człowieka i autora przy swoim warsztacie⁶.

Dziedzina, w której badania nad Długoszem posunięto znacznie naprzód, jest jego stosunek do zagadnień wczesnego Renesansu⁷. Przede wszystkim prof. Sinko zajął się zainteresowaniem Długosza dla autorów antycznych. Dokonał tego na podstawie Wstępu do *Historii*, który szczegółowo w tym celu rozpatrzył, podzieliwszy go na szereg logicznych rozdziałów. Na podstawie analizy tekstu wykazał i zestawiał całe grupy zdań, poszczególnych wyrażań i określał zapożyczonych z Liwiusza, Cyncerona, Horacego, Seneki i innych autorów klasycznych. Dowiódłszy w ten sposób wysokiego stopnia znajomości literatury starożytnej u Długosza i nie pozostawiając żadnych wątpliwości co do tego, jakie dzieła miał i znał Długosz, wykazał też, jak obficie i chętnie lekturą tą się posługiwał. A w konsekwencji tych stwierdzeń,

² Niektóre referaty bardzo istotne, zostały wygłoszone, a nie ukazały się jeszcze drukiem: L. Brożka studium nad zagadnieniem autorstwa Długoszewej *Vita* (Katedra filologii klas. UJ), K. Pieradzkiej — z badań nad źródłami do *Historii* (Komisja Nauk Hist. PAN), I. Zarębskiego rozprawa o *Chorografii* (Zespół Odrodzenia pod kier. prof. H. Barycza, Komitetu Hist. Nauki PAN) wraz z należąca doń dyskusja — prof. Buczek, Olszewicz i in.

³ Zarembina, o. c.; K. Górski, *Jana Długosza Bandieria Prutenorum*, Warszawa 1958.

⁴ T. Sinko, *De Dlugossi praefatione Historiae Polonorum*, w: *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1949 s. 106—145; I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską... Rozpr. PAU II 70/4, 1939*, tenże, *Problemy wczesnego Odrodzenia w Polsce... Odrodzenie i Reform. w Pol. II*, Warszawa 1957; A. Rogalanka, *Przedmowa Długosza do Dziejów Pol. „Przegl. Hist.” 1950, 19; Górski, o. c.*

⁵ Tu należą nieliczne wypowiedzi, *passim*, w referatach i dyskusjach Sesji Odrodzenia w: *Odrodzenie w Polsce... I, II, IV*, Warszawa 1955.

⁶ Zarębski, *Problemy...*; informacja tegoż autora: F. Babinger, *Dāvūdēceleb, ein osmanischer Thronbewerber des 15. Jahrhunderts*, odb. z: *Südost-Forschungen XVI/2 Monachium 1957*, s. 309. (Babinger zidentyfikował postać będącą przedmiotem jego rozprawy z osobistością występującą w *Historii* Długosza, a za Długoszem u Katony).

⁷ Sinko, o. c.; Rogalanka, o. c.; Zarębski, *Problemy...*

wśród ogólnych wniosków i uwag objaśnił: „czciciele nowego humanizmu [Grzegorz z Sanoka, Jan z Ludziska, Sędziwój z Czechła] z równą szczerością korzystali z religii i przepisów Kościoła katolickiego, z jaką Długosz bronił w życiu i pismach wiary i Kościoła. W ten sposób łączyło się u nich z duchem prawdziwie chrześcijańskim, wyzucie nowych wartości, szczególnie wartości mowy⁸.” Owa mowa (*sermo*) był to nie tylko język, słowo, wymowa, usiłująca dobrać do starożytne formy, ale poznanie i posiadanie całego kunsztu uchwycenia swych myśli, zdążające do jasności i precyzji, bez zbędnych słów, a więc i bez myślowych dygresji. Pragnienie posiadania tej tajemnicy wypowiadał Długosz otwarcie. Nie przeszkadzało to „duchowi prawdziwie chrześcijańskiemu”.

Inna natomiast rzecz, jeśli idzie o ideologię humanistyczną wczesnego Renesansu, który był wiekiem Długosza: o łańcuch życia, szukanie nowych dróg w tym życiu; trudno to przypisywać Długoszewi⁹, który raczej doskonalił drogi stare. Stać go było na szczególną cześć dla Pawła Włodkowica¹⁰, rozumiał więc jego wzniosłą, odkrywczą wówczas tolerancję wobec pogan, znalazł słowa uznania nawet dla młodych polskich magnatów, choć heretyków i politycznie też *res novae studentes*¹¹ wbrew Oleśnickiemu; ale takiego wydarzenia jak męczeństwo Husa¹² — nie zrozumiał.

Powiązaniami Długosza z współczesną mu literaturą humanistyczną — tą która była nowym pośrednikiem, nowym komentatorem dla poznania antyku, dla ludzi, którzy zarzucili zaciemnienia średnio-

⁸ s. 144: „Ita cum animo vere Christiano sensus novae venustatis, nimirum venustatis sermonis, apud eos coniunctus est. Qui novae humanitatis cultores, eadem sinceritate fidem orthodoxam profitebantur, qua Dlugossius in vita et in scriptis fidem et ecclesiam defendebat”.

⁹ „Humanizm wczesny, to jeszcze nie moda, lecz przede wszystkim nowa ideologia, budząca niepokój i wątpliwości, nakazująca szukać jakichś formuł rozstrzygających te wątpliwości, które sięgały w tym etapie aż do kwestii sumienia”. Zarębski, *Problemy...* s. 11.

¹⁰ *Historia IV 567: (1435 r.) Undecima martii magister Paulus Wladimir... moritur... Vir probitate... insignis, cuilibet viro illustri conequandus, cuius obitum, propositi mei oblitus, quo tantummodo illustrium excessus scribere decreveram, praesenti operi inserui, quoniam virtus sua et viris inseretur illustribus, merebatur.*

¹¹ *Tamże*, 609, o Abrahamie Zbąskim: In aliis quidem rebus vir singularis ingenii erat, et in consulendo pro re publica... partes meliores sequebatur, ut dolerent omnes boni ingenium tam industrium et callidum ad illa haeresis studia convertisse.

¹² *Tamże*, 191; zwrócił na to uwagę jeszcze I. Chrzanowski, *Jan Długosz, próba charakterystyki człowieka*, [w:] *Studia ku czci St. Kutrzeby t. II*, Kraków 1938. Przy okazji warto zauważyć, że w tymże studium jest nie do przyjęcia dla historyka rodzaj sarmatyzmu, w jaki znakomity badacz literatury, wystylizował Długosza.

wiecznej scholastyki¹³ — zajął się I. Zarębski¹⁴, który na drodze tej doszedł już do niezmiernie interesujących, poważnych i trwałych wyników. Podstawą dla jego nowych wywodów są utwory jednego z najznakomitszych humanistów stojących u progu włoskiego Odrodzenia, Boccaccia, a zwłaszcza te ich egzemplarze, które znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej, a pozostają zarówno w zewnętrznym związku z Długoszem, jako ich właścicielem, jak w związku istotnym, treściowym, z jego dziełem. Zarębski przypomniał¹⁵, że inkunabuly Boccaccia *De casibus virorum illustrium* i *Compendium de praeclaris mulieribus*, były własnością Długosza; że ponadto noszą ślady jego pracy w formie uwag, wskaźników, dopisków. Ponieważ wyszły drukiem we Włoszech w r. 1475, a Bibliotece Jag. zostały przekazane w r. 1479, więc widać stąd, że Długosz nadał swymi zainteresowaniami i kontaktami za zagraniczną produkcją wydawniczą. Autor słusznie podniósł, że był on „...jednym z pierwszych Polaków, którzy korzystali z dobrodziejstwa druku”. Zdaniem Zarębskiego Długosz znał nie tylko te utwory autora *Decamerona*, ale znał przede wszystkim ówczesny „podręcznik” wiedzy o starożytności *Genealogia Deorum*, którego wspaniały egzemplarz rękopiśmienny posiadał od dawna Grzegorz z Sanoka¹⁶. Istotnie trudno wątpić, że Długosz znał tę głośną książkę, zajmującą się nie tylko mitologią, ale wieloma literacko-obyczajowymi problemami, jeśli nawet nie posiadał jej na własność. Wyszła drukiem w Wenecji w 1472 r. więc wcześniej od dwu dzieł poprzednio wymienionych.

Nie poprzestając na tych stwierdzeniach autor *Problemów*, rozpatrzył, jakie znajomość dzieł Boccaccia miała konsekwencje w dziełach Długosza — i doszedł do wyraźnych dowodów, że posługiwał się nimi na różne sposoby. Można by zakwestionować twierdzenie, że nawet sam pomysł umieszczenia Wstępu do *Historii* pochodzi od Boccaccia, skoro *littera dedicatoria* była stosowana zarówno u średnio-wiecznych, jak u humanistycznych autorów; ale też nie da się wykluczyć, że pomysł napisania dedykacyjnego Wstępu takich rozmiarów, poruszającego określone problemy, nasunęła Długoszowi lektura

¹³ Długosz nie ukończył uniwersytetu, nie ubiegał się o stopnie naukowe.

¹⁴ W referatach 1955 i 1957 na Zesp. Odr. Ostatnio w cytowanej rozprawie *Problemy...* Poprzednio w studium o Eneaszu zestawiał zapożyczenia Długosza z pism Eneaszywych, Kraków 1900, s. 80.

¹⁵ Wisłocki, *Incunabula typographica Bibl. Univ. Jag. Crac.*, Kr. 1900, s. 80.

¹⁶ Większa część rozprawy Zarębskiego, *Problemy wczesnego Odrodzenia*, o której tu mowa, poświęcona jest właśnie wpływowi i roli Boccaccia w Polsce na przykładzie Grzegorza z Sanoka. Autor wyszedł koleje kodeksu *Genealogii* i jego przywiezienie przez Grzegorza z Włoch do Polski; koleje te są punktem wyjścia dla rozważań, które wnoszą do zasięgu znajomości Boccaccia u nas, a także do roli i osoby Grzegorza, wiele konkretnych, a zupełnie nowych danych.

dziel Boccaccia, skoro tej lektury wpływ da się wysledzić w układzie i treści zarówno Wstępu, jak *Chorografii*. Przekonuje argument, że niekiedy styl obrazowania przypomina Boccaccia: u jednego i drugiego zaprawiony jest elementem moralizatorskim; Boccaccio kładł nacisk na wychowawczą rolę swych książek. Ale co zwłaszcza zasługuje na podkreślenie w wynikach badań Zarębskiego, to szczególnie realne wprowadzenie w warsztat pracy Długosza — zwrócenie uwagi na percepcję niektórych rozdziałów z *De casibus*.

Jeden zwłaszcza przykład wart jest powtórzenia: na egzemplarzu *De casibus virorum illustrium*, znajdującym się w Krakowie, na karcie, gdzie mowa jest *De Odoacro Rutheno Itolorum rege*, Długosz zrobił własnoręcznie uwagę: „*Ruthenus Odoacer...*” i dał wskaźnik. Wiadomość zaś o księciu i jego rzekomym pochodzeniu, która go zajęła, zużytkował w *Historii*. Określenie pochodzenia Odoakra było uważane w nauce za wymysł Długosza — autor słusznie wnioskuje dodatkowo, że przykład ten ostrzega przed częstym posądzeniem Długosza o własne wymysły; zawsze starał się mieć jakieś źródło, inna sprawa czy takowe nie przynosiło fikcji. Przy pomocy analizy obu tekstów i porównania Długosza z Boccacciem jeszcze kilka innych wiadomości z *historii* powszechnej X w. potwierdza ten fakt, że Długosz korzystał z dzieła Boccaccia, jako źródła; gdzie mu źródła brakło dla spraw odległych i nie znanych mu, zapożyczał niejednokrotnie całe zdania.

Jeszcze jednym cennym ustaleniem autora *Problemów* jest wykazanie, że dla włączonej do *Historii*, *Chorografii* Długosza, (geograficzny opis Polski) posłużył mu za wzór utwór Boccaccia: *De montibus, silvis, fontibus, lacubus, fluminibus...* dołączany zarzeczaj właśnie do *Genealogia Deorum*. Dowodzi tego znowu nie tylko sam pomysł¹⁷, układ, ale przede wszystkim zapożyczenia tekstowe. Słusznie więc, a niespodzianie w stosunku do naszego dotychczasowego stanu wiedzy o Długoszu, musimy przyznać, że właśnie na przykładzie Długosza, można istotnie przedstawić nie uwzględniony dotąd w nauce historycznej, zasięg dzieł Boccaccia w Polsce, w najwcześniejszym okresie Odrodzenia¹⁸. Lektura Boccaccia musiała i z tego względu odpowiadać Długoszowi, że poruszał on wkrótce, budzących zaintereso-

¹⁷ Na nowość pomysłu zwrócono już dawniej uwagę; podnoszą to Smółka-Bobrzyński, *Jan Długosz...*, Kraków 1893 za nimi Papee w *PSB*. Por. K. Buczek, *Początki kartografii pol.* (od Długosza do Wapowskiego) *Spraw. PAU* 1935 XL nr 2. Zarębski zasygnalizował w *Problemach*, rozwinął na Zesp. Odrodzenia. Zob. tenże i W. Tączycki, *Cracovia apud Stenam condita*, w: *Onomastica*, R. III/2.

¹⁸ Zarębski, o. c., s. 51. Do tej sprawy należy, poza Długoszem, zagadnienie rozpowszechniania się w Polsce włoskich utworów Boccaccia, już wtedy, pod koniec XV w., a co za tym idzie korektura Burckhardta o dojsciu „za Alpy” wyłącznie jego dzieł łacińskich w tym czasie, *tamże*, s. 42.

wanie współczesnych, różnych zagadnień, zagadnienie stosunku wierzącego chrześcijanina¹⁹ do pogańskiej twórczości starożytnych. Rozwiązanie tego zagadnienia „daje gotowe”, jak wyraża się Zarębski. Dla Długosza, owego „ducha szczerze chrześcijańskiego”, nie tylko nie było to obojętne, ale stanowiło problem pierwszej wagi, jak mamy prawo sądzić. Ze Długosz rozumiał je, jak wielu innych, zgodnie z określeniem prof. Sinki, tego dowody znajdujemy właśnie we Wstępie, w którym obfite zapożyczenia z antyku i żal, że nie zdoła tak zachwycać jak Cycero, łączy Długosz z serdeczną pamięcią o zmarłym kardynale (którego obraz utrwalał w duszy za młodu, powraca mu uparcie przed oczy na starość) — z oddaniem się pod opiekę patronom Polski, a zwłaszcza pod opiekę Ducha św.

Jak na zagadnienie zainteresowania się Długosza renesansowym humanizmem, jego przynależnością do ludzi wczesnego Odrodzenia zapatrywano się dotąd? Czy obraz był fałszywy czy trafny? Moim zdaniem obraz był — nikły. Dlatego odkrycia, dotyczące stosunku Długosza do lektury Boccaccia, należy mocno zasygnalizować i podnieść. Jest to obok pracy prof. Sinki duży krok naprzód, od wielu lat nowy. Powagi tych wyników nie może osłabić konieczna refleksja — w jakim to osiągnięciu stoi stosunku do dotychczasowej znajomości Długosza. Możemy powiedzieć, że dotąd wiedzieliśmy daleko mniej, coś nie coś, w porównaniu do tego co wiemy obecnie. Ale to co wiedzieliśmy, nie było ani z gruntu fałszywe, ani błędne. Jak więc przedstawia się ta dość słaba nić, jaka prowadzi wstecz, od Długosza, zajętego książką Boccaccia, ku wynikom poprzednim?

Nieliczni uczeni jacy zajęli się dziełem Długosza, dojrżeli jego wykształcenie humanistyczne²⁰. Ale nie znali jeszcze wszystkich re-

¹⁹ Problem ten poszerzony na całe społeczeństwa średniowieczne i cały Kościół, ze szczególnym uwzględnieniem zachwiania się przewagi Kościoła, posiada dużą literaturę naukową na Zachodzie. Por. K. Grzybowski, *Z nowszej literatury o problemach Odrodzenia*, [w:] *Odrodz. i Ref. w Pol. II* 1957, s. 221—4.

²⁰ J. Dąbrowski, *Dzieje Pol. średn.* II, 434: „Długosz nie był humanistą chociaż znał humanistyczne prądy, czy to z pobytów za granicą, czy z dworu króla i biskupa krak., i choć dążył usilnie do tego, by zbliżyć się do wzorów klasycznych...”. Najmniej docenił ten motyw u Długosza Fr. Papée, *PSB*: „Wyznając zawsze światopogląd średniowieczny... choć... dobrze zauważył, że świat się zmienia i zawraca od myśli o zbawieniu wiecznym ku doczesnemu użyciu”. St. Smolka i M. Bobrzyński, *Jan Długosz, jego życie i piśmiennictwo*, Kr. 1893, sporo uwagi poświęcił temu zagadnieniu. Wobec tego, że jest to dotąd jedyna monografia poświęcona Długoszowi, przytaczam jej wypowiedzi w tym względzie: s. 56/7, „...zaniam „odrodzenie” udzieliło się szerszym warstwom północnych narodów. Pierwsze jego ożywcze promienie „do Polski dostają się „zaraz po r. 1430. Pierwszą ich gością i gospodą staje się dwór krakowskiego biskupa...

aliów tego wykształcenia i zainteresowań; to skupiali je wokół dworu i osoby Oleśnickiego²¹, to stwierdzali, że Długosz „stanął w pół drogi”. Ale nawet dawniejsza literatura nie stwierdza „braku entuzjazmu Długosza dla humanizmu”, raczej widzi brak pewnych elementów w charakterze i życiu Długosza, które sprawiały, że z wykształcenia humanistycznego, jakie w wysokim stopniu posiadał i na co wszyscy nie tylko zgadzają się, ale kładą nacisk — nie wyciągnął radykalnych konsekwencji ideologicznych, w stosunku do religijnych przekonań, etyki itp. I co prawda — jak to innymi słowy podkreślono —

W łonie duchowieństwa pol. znalazł jednak humanizm niejednakowe przyjęcie... Dla ludzi, którzy na formach scholastycznych wzrosli, było niepodobnaństwem przyswoić sobie formę klasyczną... zamknęli mu więc przystęp do swoich murów [uniwersyteckich], strzegli go się niemal tak samo, jak husyckiej herezji... Inaczej postąpili biskupi... I oni wprawdzie mieli jakieś nieokreślone uczucie niebezpieczeństwa, jakie świat starożytny odrodzony niesie dla Kościoła i wiary... Biskup jak Oleśnicki... i z humanistami musiał utrzymywać stosunki... Garnął więc do siebie humanistów, a dwór jego stał się wkrótce pierwszą oazą „odrodzenia”... W oazie takiej spędził też Długosz najpiękniejsze swego życia lata”. W pewnej sprzeczności z tymi wywodami stoją inne (s. 63/4) tychże autorów w tej samej książce (pomijam sprawę takiej wagi jak — czy i o ile „duchowni” na uniwersytecie zamknęli bramy przed humanizmem, a jeśli tak, to musiało to stać się z udziałem właśnie bpa Oleśnickiego, który na uniwersytecie wywierał potężny wpływ) a. m.: „Gdyby jeszcze w młodszych latach zetknął się Długosz z humanistami i z świeżą wrażliwością poddał się jego wpływowi... Ale Długosz poznał się z humanizmem jako człowiek dojrzały, wytrawiony wśród innego porządku myśli, rzeczy i zrósł się był z tym starym światem zbyt silnie, by mógł stanąć w szeregu prawdziwych humanistów z przekonań i z ducha.” Co rozumie autorzy przez „prawdziwych humanistów”, to wyjaśniają dalej. „Wrodzona religijność” i „gorąca miłość kraju” stanęła rzekomo między nim a „kosmopolitycznym kierunkiem humanizmu”. Może istotnie, jeśli idzie o kierunek kosmopolityczny; ale humanizm i Odrodzenie niosły ze sobą przede wszystkim nurt inny — narodowościowy. A w nim znalazł właśnie Długosz ową „gorącą miłość kraju”, rzymską miłość do Republiki, na którą tak trafnie wskazał T. Sinko. Także religijność nie stanowiła jak wiemy przeszkody dla humanizmu w zainteresowaniu antykiem. Łączenie tych spraw zwróciło również uwagę autorów monografii (s. 61): „Żywy udział względem zdobyczy humanistycznych dążeń, nie opuścił go nawet pod wpływem głębokich wrażeń z Ziemi św.” (mianowicie wracając wstąpił do Wiednia, aby zabrać obiecaną przez Eneasa Sylwiusza kodeks jego listów). Al. Semkowicz w *Rozbiorze krytycznym* i J. Dąbrowski we wstępie do wydania Długosza opisu bitwy grunwaldzkiej (*Bibl. Nar.* S 1, nr 31) wskazali na powiązania Długosza z Liwiuszem; J. Garbaeik (*Kallimach jako dyplomata*, s. 142, *Rozpr. PAU* II/71) nazwał Długosza „miłośnikiem kultury łacińskiej”, a zarazem człowiekiem „naszego przełomu wieków średnich” (s. 14, 23). K. Lepszyski uwzględnił już wyniki Zarębskiego, *Hist. Pol.* I/2 s. 378 wyd. IH PAN 1958.

²¹ Por. J. Krókowski głos w dyskusji, *Odrodzenie* IV, 251.

nie miał się już kiedy zbyt radykalizować; kiedy opatrywał komentarzami inkunabuły Boccaccia (ok. r. 1476) miał lat 60, a humanizm w Polsce wchodził już na drogę „spokojnego adaptowania go”. Ale równocześnie daty wydania posiadanych, komentowanych i wyzyskanych przez Długosza ksiązek, o których była mowa, pouczają, że nasilenie zainteresowań Długoszowych literaturą humanistyczną nie słabło z wiekiem, przeciwnie, ożywiało się, szczególnie pod koniec życia²². Właśnie wtedy, dojrzały, doświadczony, „wytrawiony wśród innego porządku rzeczy”, zapragnął wzbogacić swoją *Historię*, wciąż przez siebie korygowaną i uzupełnianą²³, nowymi wiadomościami. A zwłaszcza ozdobić ją nowościami, zaczerpniętymi z ksiązek, które ukazały się we Włoszech, o których oświeceni mówili, i którymi się zachwycali. W sferach zarówno możnych jak uczonych, humanizm stawał się modą, obyczajem²⁴ — Długosz nie pozostawał w tyle²⁵. Dlaczego więc mielibyśmy go porównywać z Kallimachem, z „prawdziwymi humanistami”, Włochami? Długosz miał własną drogę do humanizmu — łączył jak umiał nowe ze starym. To co w nim było nowego — wykształcenie humanistyczne — bez czego w pełni XV w. byłby nieukiem — zyskało obecnie nowe naukowe podstawy, realną dokumentację. Ale — tego co w nim było stare, co nie było z ducha Odrodzenia, co było średniowieczne, tego nie tylko nie należy obniżać i zamazywać, ale jak najstaranniej nasświetlać, jako równie cenny zabytek naszej kultury.

Anna Strzelecka

²² „Tu... qui toto nisis de Italia... plures libros congregasti... et... nec destitis colligere” notatka Sędziwoja z Czechia z r. 1465 na posiadanej, przez niego *Vita św. Stanisława Długosza*, (Sinko, o. c. 109).

²³ Kuczyński, o. c.

²⁴ Z Jakubem Dembińskim kanclerzem, który korespondował z Wawrzyńcem Medici, Długosz posłował za granicę; Jan Ostroróg autor *Monumentum* nazwał swe dzieci z drugiego małżeństwa, które miał pod koniec życia: Achilles i Poliksena — podobnie jak zwał się Tarnowski — Jan Amor, a margrabiowie brandenburcy również Achilles i Jan Cicero.

²⁵ Jaskrawy tego przykład mamy w dedykacji *Vita Sctae Cunegundis* (z lat ok. 1460—62) Jakubowi z Sienna, nominatowi papieskiemu na biskupstwo krakowskie: Themistocles Atheniensis, Pater reverendissime... adeo inflamatus ad gloriam... autor Plutarchus... scribitur... Miltiadis trophaeum sibi somnos adimere... quoesum haec ex gestis genitum tam longo repetita perincipio?... me maiori indignatione... super neglectu beneficiorum... Polonorum... per illustr. Kunegundim, Pol. du-eissam... praestitorum... quam Themistoclem... commoveri. W dalszym ciągu spodziewa się, że przykład cnót Kingi podziela nie gorzej od wzoru, jakim dla Temistoklesa był Miltiades. Op. Om. I 183/4.

MILLENNIUM — ODNAWIANIE ŚLUBÓW JASNOGÓRSKICH

Zbliżający się coraz bardziej termin obchodu tysiąclecia Państwa Polskiego mobilizuje społeczeństwo w kierunku opracowywania programów i tematyki *Millennium*. Sprawa ta znalazła swoje silne echo w Sejmie, gdzie m. in. poseł Jerzy Zawieyski wygłosił dłuższe przemówienie: *Tysiąclecie Państwa Polskiego* (druk. „Tygodnik Powszechny” nr 11, 16 III 1958).

W dniu 4 maja br. rozpoczął się II. rok Wielkiej Nowenny przed tysiącleciem chrztu Polski; program prac ujęty przez bpa Golińskiego został ogłoszony 26 marca br.; ujęto tu cele, założenia, uwagi metodyczne, duszpasterskie środki itp. Episkopat zaś wezwał społeczeństwo do parafialnego odnawiania Ślubów Jasnogórskich.

NOWI BISKUPI

W dniu 29 grudnia 1957 r. odbyła się w bazylice częstochowskiej konsekracja biskupa sufragana archidiecezji gnieźnieńskiej (z przeznaczeniem do archidiecezji wrocławskiej, ks. Andrzeja Wronki. Nominat urodził się w 1897 r., święcenia otrzymał w r. 1923, doktorat na Uniwersytecie Poznańskim w 1927 r. Od 1926 r. był profesorem Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, w 1938 r. został rektorem Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie. W dniu 15 sierpnia został mianowany administratorem apostolskim diecezji gdańskiej.

— W dniu 11 lutego br. odbyły się w katedrze kieleckiej dwie konsekracje biskupów sufraganów diecezji kieleckiej: ks. Jana Jaroszewicza i ks. Szczepana Sobalkowskiego.

Bp Jan Jaroszewicz urodził się w r. 1903, studiował w Kielcach, w KUL-u i Fryburgu szwajc., był profesorem, a potem (od 1933—1945) rektorem Seminarium Duchownego w Kielcach, w r. 1949 objął obowiązki wikariusza generalnego diecezji kieleckiej. Redagował czasopi-